

POSTANOWIENIE

Dnia 7 lipca 2021 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Aleksander Stępkowski (przewodniczący)

SSN Leszek Bosek (sprawozdawca)

Aleksander Stefan Popończyk (ławnik Sądu Najwyższego)

Protokolant Przemysław Mazur

przy udziale prokuratora Prokuratury Regionalnej w W. delegowanej do Prokuratury Krajowej Małgorzaty Stajniak-Wójcickiej,

w sprawie S. L., O. W., M. D. i M. M.,

po rozpoznaniu w Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych na rozprawie w dniu 7 lipca 2021 r.,

skargi nadzwyczajnej Prokuratora Generalnego od wyroku Sądu Okręgowego w W. z dnia 26 czerwca 2020 r., sygn. akt IX Ka (...) utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w W. z dnia 19 lipca 2019 r., sygn. akt V K (...)

1. oddala skargę nadzwyczajną;

2. kosztami postępowania ze skargi nadzwyczajnej obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Wyrokiem z 19 lipca 2019 r. V K (...) Sąd Rejonowy uznał S. L., O. W., M. D. i M. M. za winnych zniesławienia K. D. (art. 212 § 1 k.k. w zw. z art. 212 § 2 k.k.), wymierzając im kolejno karę: S. L. - 220 stawek dziennych grzywny (po 40 zł każda); M. D. - 200 stawek dziennych grzywny (po 40 zł każda); O. W. - 200 stawek dziennych grzywny (po 15 zł każda); M. M. - 180 stawek dziennych grzywny (po 40 zł każda). Oprócz tego Sąd Rejonowy zasądził od S. L., O. W. i M. D. nawiązkę w kwotach po 10 000 zł, zaś od M. M. w kwocie 9 000 zł na rzecz Stowarzyszenia (...)

w K. Dodatkowo nakazał podanie wyroku do publicznej wiadomości na koszt oskarżonych przez jednorazowe opublikowanie go w tygodniku „W.”, a nadto na stronie www.W..pl przez 15 dni od dnia stwierdzenia prawomocności wyroku w formie ogłoszenia. Sąd orzekł też o kosztach postępowania i zasądził od oskarżonych po 75 zł na rzecz oskarżyciela prywatnego K. D. tytułem zwrotu poniesionych przez niego kosztów procesu.

Sąd Rejonowy ustalił, iż w dniu 2 lutego 2015 r. w tygodniku „W.” ukazał się artykuł pt. „Ukryta (...)” dotyczący zagadnienia molestowania seksualnego kobiet, którego autorami byli dziennikarze tego tygodnika: O. W. i M. D. W artykule została zamieszczona następująca informacja: „Opowiada nam dziennikarka: «Sprawa dotyczy mojego byłego szefa, bardzo popularnej twarzy telewizyjnej, szefa zespołu w jednej ze stacji. W telewizji podlega mu spora grupa dziennikarzy. Moje kłopoty z nim zaczęły się od tego, jak powiedziałam mu nie. Któregoś dnia podszedł do mnie z tekstem: Widzę, że nie masz majtek (...).»” Potem cytowana dziennikarka powiedziała: *„Jeszcze przez jakiś czas tam pracowałam, ale było mi coraz trudniej. Najgorsza jest bezradność. Koszmarna bezradność. Nawet nie wiecie ile razy płakałam z cierpienia. Do dziś płaczę”*.

Na okładce tego samego tygodnika z dnia 2 lutego 2015 r. opublikowano tytuł: „Ukryła (...)”. W artykule tym nie podano nazwiska ani imienia dziennikarki i jej szefa, jednakże z czasem w przestrzeni publicznej pojawiły się liczne komentarze sugerujące, że wspomnianym szefem jest K. D., a rzekomo molestowaną dziennikarką B. T.

W dniu 23 lutego 2015 r. również w tygodniu „W.” został opublikowany kolejny artykuł zatytułowany „N.” autorstwa S. L., O. W., M. D. i M. M.. Na okładce tygodnia zamieszczono wizerunek K. D., a w tekście zawarto następujące zarzuty: „K. D., szef F. dopuszczał się molestowania seksualnego i mobbingu wobec swoich pracowników. Wysłuchaliśmy wielu historii. Oto jedna z nich.” W artykule opisano historię innej pracownicy T. występującej w tekście pod fikcyjnym imieniem M.

Po ukazaniu się powyższych artykułów K. D. skierował w dniu 3 kwietnia 2015 r. do Sądu Rejonowego prywatny akt oskarżenia, oskarżając dziennikarzy S. L., O. W., M. D. i M. M. o to, że działając wspólnie i w porozumieniu - S. L. jako

redaktor naczelny oraz współautor, O. W., M. D. i M. M. jako dziennikarze i współautorzy materiału prasowego - w okresie od dnia 2 lutego 2015 r. do dnia 1 marca 2015 r., w W. i na terenie całego kraju za pośrednictwem środków masowego komunikowania, tj. w materiale prasowym pt. „Ukryta (...)”, który ukazał się w dniu 2 lutego 2015 r. i był w sprzedaży kolportażowej do dnia 8 lutego 2015 r. oraz w materiale prasowym pt. „N.”, który ukazał się w dniu 23 lutego 2015 r. i był w sprzedaży kolportażowej do dnia 1 marca 2015 r. - opublikowanych w tygodniku „W.”, pomówili K. D. o to, że wykorzystując swoją pozycję szefa miał złożyć znanej dziennikarce, pracującej z nim wówczas w jednej stacji telewizyjnej, będącej jego podwładną, która miała następnie odejść z redakcji F., propozycję seksualną o wulgarnej treści, tj. o takie postępowanie i właściwości, które mogą poniżyć K. D. w opinii publicznej oraz naruszyć jego dobre imię, jak również narazić go na utratę zaufania potrzebnego zarówno do wykonywania przez K. D. zawodu dziennikarza, jak i zajmowanego stanowiska redaktora naczelnego oraz do prowadzenia działalności publicznej, tj. o czyn z art. 212 § 1 k.k. w zw. z art. 212 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k.

Wszyscy oskarżeni wnieśli od tego wyroku apelacje. Wyrokiem z 26 czerwca 2020 r., IX Ka (...) Sąd Okręgowy w W. utrzymał zaskarżony wyrok Sądu Rejonowego w mocy (pkt I), zasądził od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa koszty postępowania odwoławczego w częściach równych (pkt II), a także: od S. L. - 880 zł, od M. D. – 800 zł, od O. W. – 300 zł, od M. M. – 720 zł.

4 marca 2021 r. Prokurator Generalny zaskarżył ten wyrok skargą nadzwyczajną do Sądu Najwyższego, zarzucając mu:

1. oczywistą sprzeczność istotnych ustaleń Sądu II instancji z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego polegającą na błędnym przyjęciu, że S. L., O. W., M. M. i M. D. dopuścili się pomówienia K. D. o to, że wykorzystując swoją pozycję szefa miał złożyć znanej dziennikarce, pracującej z nim wówczas w jednej stacji: telewizyjnej, będącej jego podwładną, która miała następnie odejść z redakcji „F.”, propozycję seksualną o wulgarnej treści w postaci zacytowanego w artykułach z 2 lutego 2015 r. oraz z 23 lutego 2015 r. stwierdzenia „Widzę, że nie: masz majtek (...), z zamiarem ewentualnym zniesławienia oskarżyciela prywatnego,

przekazując te informacje nie w celu rzetelnego informowania opinii publicznej, ale w celu wywołania u czytelnika jednoznacznie negatywnej oceny właściwości oskarżyciela prywatnego, przy pełnej świadomości, iż może to narazić go na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu dziennikarza - podczas gdy analiza całości materiału dowodowego prowadzi do wniosku, że działaniu wymienionych nie można przypisać zamiaru ewentualnego popełnienia czynu zabronionego z art. 212 §1 i 2 k.k.;

2. naruszenie art. 14 i art. 54 ust. 1 Konstytucji RP odnoszących się do wolności prasy i środków społecznego przekazu stanowiących zasadę ustrojową i gwarancję instytucjonalną wyrażającą się w nakazie respektowania przez państwo autonomicznego charakteru tej sfery życia społecznego z zapewnieniem pluralizmu poglądów i realnej możliwości ich prezentowania w przestrzeni publicznej oraz warunków swobodnej wymiany poglądów i rozpowszechniania informacji dotyczących sfer istotnych dla obywateli, w tym funkcjonowania mediów i związanych osób publicznych poprzez wydanie przez Sądy obu instancji orzeczeń bez odniesienia do okoliczności świadczących o tym, że dziennikarze działali w celu rzetelnego informowania opinii publicznej a nie w celu wywołaniu u czytelnika jednoznacznej negatywnej oceny właściwości oskarżyciela prywatnego bez zamiaru zniesławienia go lub narażenia na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu dziennikarza, co jednoznacznie wskazywało na działanie w interesie społecznym, w ramach zagwarantowanej wolności prasy i dozwolonego prawa do swobodnej wypowiedzi.

W uzasadnieniu skargi Prokurator Generalny wskazał, że wniesienie skargi nadzwyczajnej jest konieczne ze względu na „zasadę konieczności zapewnienia pewności, co do prawa i prawidłowości stosowania prawa przez organy państwa”.

Powołując się na powyższe zarzuty, Prokurator Generalny wniósł o:

1) uchylenie zaskarżonego wyroku Sądu Okręgowego w W. z 26 czerwca 2020 r., IX Ka (...) i zwrot sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania;

2) wstrzymanie wykonania zaskarżonego orzeczenia w całości, albowiem jego wykonanie zależy od rozstrzygnięcia skargi nadzwyczajnej. Wykonanie orzeczenia powodowałoby nieodwracalne skutki i niepowetowane straty dla S. L.,

O. W., M. M. i M. D.. Zachodzi konieczność zapobieżenia sytuacji, w której istnieje realne niebezpieczeństwo poniesienia przez skazanych dolegliwości wynikającej z wykonania prawomocnego wyroku, której nie powinni doznać wobec zasadności skargi nadzwyczajnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

1. Skarga nadzwyczajna jest bezzasadna.

2. Skarga koncentruje się na zagadnieniu wolności słowa (art. 14 i art. 54 ust. 1 Konstytucji RP, art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka) w zestawieniu z ochroną prawa do czci, dobrego imienia i godności (art. 47 ust. 1 Konstytucji RP i art. 8 ust. 1 EKPC). Przed przystąpieniem więc do oceny samej skargi, konieczne jest przedstawienie omówienie tego zasadniczego dla wykładni art. 212 Kodeksu karnego, będącego podstawą skazania oskarżonych w niniejszej sprawie.

Wolność wyrażania opinii w kulturze prawnej Zachodu stanowi niekwestionowany standard. Wolność ta obejmuje prawo do posiadania poglądów i ich głoszenia, a także prawo do pozyskiwania informacji i ich rozpowszechniania. W orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego akcentuje się dwie sfery wolności wypowiedzi – sferę życia prywatnego (którą można określić jako wolność słowa w aspekcie mikro) oraz sferę życia publicznego i politycznego (wolność słowa w aspekcie makro) (wyroki TK z: 12 maja 2008 r., SK 43/05; 14 grudnia 2011 r., SK 42/09). Gwarancja wolności słowa obejmuje wolność osobistą – dotyczy sfery życia prywatnego jednostki – oraz wolność polityczną – dotyczy sfery życia publicznego (wyrok TK z 20 lipca 2011 r., K 9/11). W sferze życia publicznego ujawnia się ścisły związek wolności słowa z podstawową zasadą konstytucyjną wolnością prasy, telewizji i innych mediów, określoną najpełniej w art. 14 Konstytucji RP, zawartym w rozdziale I Rzeczpospolita.

3. W orzecznictwie krajowym i międzynarodowym sformułowano cztery zasady ogólne związane z wolnością słowa, z których każda ma znaczenie dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy.

Po pierwsze, zakres ochrony wolności słowa uzależniony jest od tego, czy dana wypowiedź ma charakter informacji dającej się ocenić w kategoriach prawdy i fałszu, czy charakter poglądu (idei), który z natury jest subiektywny. Najszerza swoboda przysługuje obywatelom w głoszeniu subiektywnych poglądów. Wymaganie wykazania prawdziwości poglądu jest niedopuszczalne (wyroki Wielkiej Izby ETPC z 17 grudnia 2004 r., *Pedersen i Baadsgard*, §76 oraz z 23 kwietnia 2015 r., *Morice v. Francja*, §155), ale dopuszczalne jest oczekiwanie wykazania, że dla danej opinii istniała jakaś podstawa faktyczna (wyrok ETPC z 27 lutego 2001 r., *Jerusalem v. Austria*, §43 oraz wyrok Wielkiej Izby ETPC z 22 października 2007 r., *Lindon, Otchakovsky-Laurens i July v. Francja*, §55), co w przypadku niektórych kategorii opinii nie zawsze jest możliwe. Natomiast w przypadku rozpowszechniania informacji obywatele muszą się liczyć, że ich prawdziwość zostanie poddana weryfikacji i jeśli okażą się one fałszywe, to mogą oni podlegać odpowiedzialności cywilnej i karnej.

Po drugie, zakres ochrony wolności słowa uzależniony jest od tego, czy inkryminowana wypowiedź dotyczy osoby publicznej (wyroki TK z: 5 marca 2003 r., K 7/01; 20 marca 2006 r., K 17/05; 12 maja 2008 r., SK 43/05; uchwała SN(7) z 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04; wyroki SN z: 8 lutego 2008 r., I CSK 345/07; 24 stycznia 2008 r., I CSK 338/07). Z kolei wśród osób publicznych rozróżnia się pomiędzy osobami, które z jednej strony uczestniczą w życiu politycznym – są zobowiązane do dzielenia się ze społeczeństwem informacjami decydującymi o ich publicznej wiarygodności, w szczególności jako osoby ubiegające się o urząd w wyborach powszechnych, a także osoby publiczne, które dzielą się ze społeczeństwem szczegółami ze swojego życia prywatnego, a z drugiej strony osobami, które mimo publicznego statusu unikają kontaktów z mediami (tzw. teoria barier informacyjnych – zob. wyrok SN z 14 grudnia 2011 r., I CSK 111/11).

Po trzecie, większa odpowiedzialność za słowo spoczywa na mediach ze względu na ich faktyczny monopol w dziedzinie informacji. Dlatego też od mediów wymaga się większej staranności w formułowaniu wypowiedzi (L. Garlicki, uwaga z nb. 37 do art. 10, w: L. Garlicki, P. Hofmański, A. Wróbel, *Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Komentarz do artykułów 1–18. Tom I.*

Komentarz. Warszawa 2010, Legalis). W orzecznictwie ETPC podkreśla się, że ochrona wypowiedzi dziennikarzy przewidziana w art. 10 Konwencji uzależniona jest od tego, czy działają oni w dobrej wierze i w zgodzie z zasadami etyki dziennikarskiej w celu zapewniania odbiorcom precyzyjnej i wiarygodnej informacji (wyroki Wielkiej Izby ETPC z 8 listopada 2016 r., *Magyar Helsinki Bizottság v. Węgry*, §159 i z 27 czerwca 2017 r., *Medžlis Islamske Zajednice Brčko i inni v. Bośnia i Hercegowina*, §87). Minimalnym wymaganiem etyki dziennikarskiej jest weryfikacja informacji przed jej publikacją (wyrok ETPC z 21 grudnia 2004 r., *Busuioc v. Mołdawia*, § 69), dlatego dziennikarz publikując materiał uderzający w cześć i dobre imię innej osoby nie powinien ograniczać się do tylko jednego źródła. Autor ma obowiązek dołożyć staranności w ustaleniu, czy istnieją inne dostępne źródła, które mogą potwierdzić lub zaprzeczyć podawanym informacjom (wyrok Wielkiej Izby ETPC z 17 grudnia 2004 r., *Pedersen i Baadsgard*, § 77; postanowienie ETPC z 21 października 2008 r., *Kasprów i Łęski v. Polska*). Musi to być dokonane jeszcze przed publikacją (wyrok ETPC z 22 maja 2008 r., *Alithia Publishing Company Ltd & Constantinides v. Cypr*, §51).

Po czwarte, wolność słowa obejmuje nie tylko prawo do przedstawiania informacji i wygłaszania poglądów, które są odbierane przychylnie, uważane za nieobraźliwe i neutralne, ale także prawo do wypowiedzi, które oburzają lub wprowadzają niepokój w państwie lub części społeczeństwa, a nawet obrażają (wyroki ETPC z: 7 grudnia 1976 r., *Handyside v. Zjednoczone Królestwo*, §49; 20 maja 1999 r., *Bladet Tromsø i Stensaas v. Norwegia*, §62; 22 kwietnia 2010 r., *Fatullayev v. Azerbejdżan*, §86; 9 lutego 2012 r., *Vejdeland v. Szwecja*, §53; 25 września 2012 r., *Eğitim ve Bilim Emekçileri Sendikası v. Turcja*, §67; 28 marca 2013 r., *Novaya Gazeta i Borodyanskiy v. Rosja*, §27; 15 września 2015 r., *Dilipak v. Turcja*, §60; 8 listopada 2016 r., *Szanyi v. Węgry*, §38; 7 marca 2017 r., *Döner i inni v. Turcja*, §98; 27 lutego 2018 r., *Sinkova v. Ukraina*, §104. Zob. też w podobnym duchu wyroki TK z: 23 marca 2006 r., K 4/06; 14 grudnia 2011 r., SK 42/09; 25 lutego 2014 r., SK 65/12).

Jak słusznie podkreśla się w orzecznictwie TK i nauce prawa, tak szeroko pojmowana wolność słowa ma silne uzasadnienie aksjologiczne. Po pierwsze,

przemawia za nią argument z idei prawdy, jako rezultatu wolnego i nieskrępowanego dyskursu publicznego. Po drugie, przemawia za nią także argument z przyrodzonych praw jednostki, w tym jej prawa do autonomii mającej swoje źródło w godności osobowej. Wolność słowa służy samej jednostce jako element jej samorozwoju. Po trzecie, wskazać należy na argument z istoty demokracji, do której należy wolność słowa jest gwarancją sprawowania przez obywateli kontroli nad władzą. Po czwarte, ważny jest także argument z tolerancji. Życie w społeczeństwie, w którym chroniona jest wolność słowa, uczy tolerancji dla różnych opinii oraz zachowań odmiennych od naszych własnych (J. Sadomski, uwaga z nb. 8 do art. 54, w: M. Safjan, L. Bosek (red.), *Konstytucja RP. Tom I. Komentarz do art. 1–86*, Warszawa 2016, Legalis; zob. też wyrok TK z 12 maja 2008 r., SK 43/05).

Wolność słowa ma jednak granice, które wyznaczają takie wartości jak bezpieczeństwo państwa, porządek publiczny, ochrona środowiska, zdrowie publiczne, moralność publiczna, a także – co szczególnie istotne z punktu widzenia niniejszej sprawy – prawa i wolności innych osób (art. 31 ust. 3 Konstytucji RP, por. art. 10 ust. 2 EKPC). Jednym z praw, dla których ochrony ogranicza się wolność wypowiedzi, jest prawo do czci i dobrego imienia, a także prawo do poszanowania godności osobistej.

4. Jak się podkreśla w doktrynie, pojęcie "czci i dobrego imienia" powinno odnosić się do pewnego domniemania poprawnego zachowania się jednostki tak w sferze życia prywatnego, jak i publicznego, zarówno aktualnie, jak i w przeszłości. Podstawowym sensem konstytucyjnej gwarancji ochrony czci i dobrego imienia pozostaje ograniczenie wolności wypowiedzi gwarantowanej w art. 54 Konstytucji RP. Należy zwrócić uwagę na równorzędny charakter obu dóbr, który nie pozwala na przyznanie któremukolwiek pierwszeństwa. Obydwie wartości muszą podlegać wzajemnemu wyważeniu, tak aby każda z nich była urzeczywistniana w najwyższym możliwym stopniu (M. Wild, uwaga z nb. 78 do art. 54, w: M. Safjan, L. Bosek (red.), *Konstytucja RP. Tom I. Komentarz do art. 1–86*, Warszawa 2016, Legalis).

Cześć, dobre imię i godność osoby chronione są w polskim porządku prawnym przez mechanizmy odpowiedzialności cywilnej za naruszenie dóbr osobistych (art. 24 §1-2 i art. 448 k.c.) oraz przez mechanizmy odpowiedzialności karnej za pomówienie, zwane jednak często zniesławieniem (art. 212 k.k.), znieważenie funkcjonariusza publicznego (art. 226 §1 k.k.) oraz znieważenie Prezydenta RP (art. 135 §2 k.k.). Cywilnoprawna ochrona dóbr w postaci czci i dobrego imienia nie budziła nigdy zastrzeżeń konstytucyjnych, natomiast formułowano je w stosunku do mechanizmów karnych. Konstytucyjność wszystkich wymienionych mechanizmów odpowiedzialności karnej została już zbadana i potwierdzona (wyroki TK z: 30 października 2006 r., P 10/06; 6 lipca 2011 r., P 12/09; 15 lutego 2015 r., SK 70/13). Z punktu widzenia niniejszej sprawy na szczególną uwagę zasługuje to pierwsze orzeczenie.

5. W wyroku P 10/06 Trybunał orzekł, że art. 212 § 1 i 2 k.k. są zgodne z art. 14 i art. 54 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP. W uzasadnieniu Trybunał wskazał, że regulacja zawarta w art. 212 k.k. służy przede wszystkim ochronie czci i dobrego imienia określonej osoby lub grupy osób, a zatem prawom zagwarantowanym w art. 47 Konstytucji RP, a także wynikającym z art. 30 Konstytucji RP. Istnieje bowiem ścisły związek między prawem do czci a godnością człowieka. Im silniejszy jest związek danego prawa albo wolności z istotą godności człowieka, tym lepiej winno być ono chronione przez władze publiczne. Ochrona ta - co oczywiste - może być realizowana zarówno przez podejmowanie doraźnych czynności interwencyjnych przez organy władzy wykonawczej i podległy im aparat administracji rządowej, jak i np. przez konstruowanie przez ustawodawcę systemu prawnych gwarancji. Trybunał podkreślił, że godność człowieka - niezależnie od prób jej definiowania - jest ściśle związana m.in. z poczuciem własnej wartości oraz oczekiwaniem szacunku ze strony innych ludzi. W ocenie TK pomówienie w rozumieniu art. 212 § 1 i 2 k.k. stanowi naruszenie tak rozumianej godności człowieka. Po pierwsze, należy zwrócić uwagę, że poniżenie już w sensie czysto językowym oznacza "złe traktowanie kogoś, powodowanie, że ktoś traci swoją godność, zawstydzanie kogoś" (Popularny słownik języka polskiego, red. B. Dunaj, Warszawa 2000, s. 495). Po drugie, przepis ten podkreśla narażenie na utratę zaufania u innych, z czym wiąże się element szacunku ze strony innych ludzi.

Trybunał zaznaczył, że wolności i prawa wyrażające kwintesencję i stanowiące emanację godności człowieka, w tym cześć, dobre imię i prywatność (chronione z mocy art. 47 Konstytucji RP), mogą zasługiwać na pierwszeństwo w kolizji z wolnością słowa oraz wolnością prasy i innych środków społecznego przekazu, a w konsekwencji prowadzić do ich ograniczenia, niezależnie od tego, że mają one nie tylko wymiar indywidualny, ale też ogólnospołeczny, jako gwarancje debaty publicznej niezbędnej w demokratycznym państwie prawnym. Trybunał podkreślił, że ochrona czci i dobrego imienia wynikająca z art. 47 Konstytucji RP jest ochroną dalej idącą niż wynikająca z art. 30 Konstytucji RP, który dotyczy pewnego minimalnego zakresu poszanowania.

W dalszej części rozważań TK przystąpił do oceny, czy ograniczenie wolności słowa związane z art. 212 k.k. jest konieczne w państwie demokratycznym w rozumieniu art. 31 ust. 3 Konstytucji RP. Trybunał zestawiał mechanizmy odpowiedzialności cywilnej z karną uznając, że nie są środkami o podobnej skuteczności. Oba mechanizmy różni nie tylko procedura, ale także brak równoważności między skutkami, jakie niesie skazanie sprawcy zniesławiania w procesie karnym, a skutkami uwzględnienia żądań pozwu w procesie cywilnym. Za objęciem problematyki naruszania czci i dobrego imienia osób regulacją prawa karnego, a nie tylko prawa cywilnego, przemawia omówiony powyżej ścisły związek czci i dobrego imienia z godnością człowieka. Ta ostatnia jest fundamentalną wartością porządku prawnego i powiązana ściśle z pojęciem dobra wspólnego. Art. 1 i art. 30 Konstytucji nie mogą być traktowane w oderwaniu od siebie, są to bowiem przepisy określające ideowe podstawy ładu państwowego i społecznego. Ingerencja w sferę godności człowieka jest zatem tak znaczącym naruszeniem podstaw tego ładu, że przestaje być tylko sprawą indywidualną osób zainteresowanych. Uregulowanie pomówienia jako przestępstwa oznacza, iż ustawodawca uważa generalnie ten czyn za społecznie szkodliwy, a więc za naruszenie dobra wspólnego, a nie tylko za „czyste” naruszenie praw podmiotowych innych osób. Z tego punktu widzenia uzasadnieniem sankcji karnej za zniesławienie jest dążenie do podkreślenia, że również państwo (wspólnota państwowa), a pośrednio Naród jako suweren negatywnie oceniają naruszenie dobrego imienia i czci i potępiają takie zachowania.

W omawianym wyroku Trybunał Konstytucyjny zwrócił również uwagę, że surowość regulacji karnej w art. 212 § 1 i 2 k.k. łagodzi art. 213, art. 29 i art. 30 k.k. Podkreślił, że przepisy te zakładają przede wszystkim, że warunkiem zwolnienia od odpowiedzialności karnej jest prawdziwość zarzutu. Inaczej mówiąc - przy wypowiedziach, które podlegają ocenie z punktu widzenia kryterium prawdy i fałszu, ustawodawca chroni wolność mówienia prawdy; przy wypowiedziach niepublicznych jest to ochrona bezwzględna, niezależnie od innych okoliczności, np. momentu i formy ujęcia (intensywności sformułowania) samego zarzutu; w wypadku wypowiedzi publicznych konieczna jest druga przesłanka, a mianowicie działanie w obronie społecznie uzasadnionego interesu. W ocenie TK nałożenie obowiązku milczenia w sytuacji, gdy człowiek zna prawdziwe okoliczności, których ujawnienie stanowiłoby realizację znamion pomówienia, budziłoby istotnie zastrzeżenia. Dotyczą one jednak tylko zarzutów uczynionych publicznie, czego oczywiście nie można utożsamiać z zarzutami rozpowszechnionymi za pomocą środków masowego komunikowania, co jest kategorią z natury rzeczy węższą. Ustawodawca generalnie zakazuje publicznego podnoszenia lub rozgłaszania nawet prawdziwych zarzutów, wyłączając odpowiedzialność karną wówczas, gdy podnoszenie lub rozgłaszanie danego zarzutu służy obronie społecznie uzasadnionego interesu. Trybunał zaznaczył, że art. 213 k.k. mówi o „interesie społecznie uzasadnionym”, co w zestawieniu z użytymi w art. 231 k.k. pojęciami „interesu publicznego” i „interesu prywatnego” daje podstawy do przyjęcia, iż chodzi tu również o pewne rodzaje interesu prywatnego.

Choć użyta formuła zostawia sądom karnym znaczny stopień swobody interpretacyjnej, to nie powoduje ona nadmiernego ograniczenia wolności słowa. Trybunał zwrócił tu uwagę, że - po pierwsze - ustawodawca uregulował tu bardzo trudny do precyzyjnej regulacji problem kolizji dwóch wartości konstytucyjnych: wolności słowa oraz godności. Stwierdzić zaś należy, iż również swoboda głoszenia prawdy nie jest nieograniczona, o czym świadczą przede wszystkim przepisy dotyczące tajemnic ustawowo chronionych. W tym sensie prawdziwość wypowiedzi nie jest jedynym kryterium jej zgodności z prawem. Ustawodawca mógł więc przyjąć, że publiczne stawianie nawet prawdziwych zarzutów wyłącznie w celach indywidualnych bez oparcia w interesie społecznie uzasadnionym powinno być

jednak zabronione. Jeżeli zaakceptować pogląd, że interes publiczny w postaci tajemnicy państwowej uzasadnia zakaz ujawniania informacji prawdziwych (i to zagrożony karą pozbawienia wolności do lat 5 - art. 265 § 1 k.k.), a interes indywidualny uzasadnia zakaz i to pod groźbą kary ujawniania informacji związanych z wykonywaną pracą, działalnością społeczną, gospodarczą lub naukową wbrew przyjętemu na siebie zobowiązaniu (art. 265 § 1 k.k.), to trudno podważyć tezę, iż ochrona godności człowieka uzasadnia również pewien zakaz upubliczniania informacji, które mimo prawdziwości, godząc w cześć i dobre imię określonej osoby naruszają jej godność. Po drugie zaś, Trybunał uwzględnił dodatkowo przepisy dotyczące błędu co okoliczności wyłączających bezprawność lub winę (art. 29 k.k.). W tym konkretnym wypadku chodzi w szczególności o błędne przekonanie, że podniesiony zarzut jest prawdziwy oraz że podniesienie zarzutu stanowi działanie w obronie społecznie uzasadnionego interesu. Osoba, która działa w błędnym, a usprawiedliwionym przekonaniu, iż sytuacja opisana w art. 213 k.k. ma miejsce, nie popełnia przestępstwa. Ujmując rzecz w pewnym uproszczeniu, celem przepisu jest nie to, aby stawiane zarzuty bez żadnych wątpliwości odpowiadały prawdzie, ale o to, aby osoba, która je stawia, formułowała je na rzetelnej racjonalnej podstawie, po pewnej rozwadze i analizie. Ze względu na wspomniany już wielokrotnie związek przestępstwa opisanego w art. 212 k.k. z ochroną godności człowieka wymaganie takie nie jest z pewnością zbyt daleko idące.

Trybunał zaznaczył w omawianym wyroku, że przy wykładni i stosowaniu art. 212 k.k. należy wziąć pod uwagę również inny aspekt kryminalizacji zniesławienia. Reżim odpowiedzialności karnej i związane z nim ryzyko nie tylko skazania, ale nawet choćby otrzymania statusu oskarżonego, może przecież wpływać hamująco na prowadzenie debaty publicznej, a w związku z tym również na dostęp społeczeństwa do informacji, co byłoby zjawiskiem niepożądanym w demokratycznym państwie. Przy próbie dokonania oceny ryzyka wystąpienia tego rodzaju „efektu mrozącego” należy uwzględnić, że ściganie przestępstwa zniesławienia odbywa się z oskarżenia prywatnego (art. 212 § 4 k.k.), co stanowi okoliczność zmniejszającą prawdopodobieństwo ewentualnego prześladowania czy nękania dziennikarzy bezpodstawnymi procesami wszczynanymi przez

prokuratorów. Na tej podstawie stwierdzić można również, że ocenny charakter przesłanek wyłączenia odpowiedzialności karnej w wypadku czynów wypełniających znamiona art. 212 k.k. nie prowadzi w praktyce do nadmiernych nieproporcjonalnych ingerencji w wolność słowa. Przesłanki nie podlegają na pewno tak restryktywnej wykładni, aby mówić, iż zachwiana została proporcja między ochroną czci i dobrego imienia oraz ochroną wolności słowa na korzyść tej pierwszej.

Odnosząc się do zarzutu niezgodności art. 212 k.k. z art. 14 Konstytucji Trybunał zaznaczył wolność środków społecznego przekazu oznacza przyzwolenie na głębszą (intensywniejszą) niż za pomocą bezpośredniej komunikacji interpersonalnej ingerencję w konstytucyjne prawa podmiotowe jednostek. To, że w państwie demokratycznym prasa odgrywa fundamentalną rolę, która nie jest jedynie pochodna lub instrumentalna wobec przysługującej jednostkom wolności słowa, nie przesądza jeszcze o tym, że każdy, kto dokona zniesławienia za pomocą środków masowego komunikowania, korzystać będzie z szerszej ochrony.

W konkluzji Trybunał stwierdził, że kryminalizacja działań, które z jednej strony stanowią przejaw korzystania z wolności słowa, z drugiej zaś - naruszają godność człowieka i jej przejawy w postaci czci i dobrego imienia, stanowi rozwiązanie prawne dopuszczalne z punktu widzenia art. 14 i art. 54 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji.

6. Także w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka przyjmuje się, że sankcja karna za zniesławienie – zwłaszcza kara grzywny – nie może zostać sama w sobie uznana za nieproporcjonalne ograniczenie wolności słowa (wyroki ETPC z: 30 marca 2004 r., *Radio France i inni v. Francja*, §40; 22 października 2007 r., *Lindon, Otchakovsky-Laurens i July v. Francja*, §59; 3 kwietnia 2012 r., *Kaperzynski v. Polska*, §69; 11 lipca 2013 r., *Morice v. Francja*, §108; 25 czerwca 2020 r., *Mijlevic v. Chorwacja*, §57). Ocena, czy w danej sprawie ingerencja w wolność słowa była proporcjonalna dokonywana jest a casu ad casum i wymaga uwzględnienia sześciu okoliczności: 1) wkład danej wypowiedzi do debaty na temat o publicznym znaczeniu; 2) jak znana jest osoba, której dotyczyła

dana wypowiedź i jakie było jej brzmienie; 3) wcześniejsze zachowanie osoby, której wypowiedź dotyczy; 4) sposób pozyskania informacji i jej prawdziwość; 5) zawartość, forma i konsekwencje publikacji; 6) surowość sankcji nałożonej na autora wypowiedzi (wyroki ETPC z 7 lutego 2015 r., *Axel Springer AG v. Niemcy*, § 90-95 oraz z 24 lutego 2015 r., *Haldimann i inni v. Szwajcaria*, §50). Należy przy tym pamiętać o wspomnianej powyżej zasadzie większej odpowiedzialności dziennikarza za rzetelność materiału niż w przypadku osoby niebędącej profesjonalistą.

7. W orzecznictwie Sądu Najwyższego podkreśla się – podobnie jak w przytoczonych powyżej ustaleniach doktryny na temat art. 47 Konstytucji RP – że jednakowa jest ranga wolności słowa i prawa do czci, co oznacza, że żadnemu z nich nie można z góry przyznać pierwszeństwa i żadne z nich nie ma charakteru absolutnego. Gdy podnosi się, że prawo do wolności wypowiedzi może w określonych sytuacjach podlegać ograniczeniom ze względu na inne prawa, należy pamiętać, iż w konkretnych okolicznościach może zdarzyć się, iż prawo do ochrony czci będzie musiało ustąpić przed innym prawem. W stanie takiej równowagi kolizja pomiędzy prawem do wolności słowa oraz prawem społeczeństwa do informacji, a prawem jednostki do ochrony czci będzie zawsze rozwiązywana w okolicznościach konkretnej sprawy. Sam fakt, że zaskarżone skargą nadzwyczajną orzeczenie ma na celu ochronę innych wartości konstytucyjnych niż wolność słowa, na którą powołuje się skarżący, nie może stanowić podstawy do uznania, że doszło do naruszenia, o jakim mowa w art. 89 § 1 pkt 1 u.s.n. (wyrok SN z 8 grudnia 2020 r., I NSNc 44/20). W sprawach wypowiedzi dających się ocenić w kategoriach prawdy i fałszu sąd powinien zbadać, czy ich autor dochował należytej staranności w ustaleniu faktów – oczywiście niezgodne z art. 14 i 54 Konstytucji RP byłoby zmuszenie autora do publicznego oświadczenia, że jego wcześniejsza wypowiedź była nieprawdziwa, jeśli w toku postępowania nie udowodniono jej fałszywości (por. wyrok SN z 21 kwietnia 2021 r., I NSNc 89/20). W sprawach karnych o zniesławienie należy wziąć dodatkowo pod uwagę nakaz ścisłej wykładni znamion przestępstwa i zakaz wykładni rozszerzającej na niekorzyść sprawcy (wyrok SN z 2 września 2020 r., I NSNk 4/19).

8. W świetle powyższych ustaleń Sąd Najwyższy uznaje, że art. 212 § 1 k.k. służy ochronie dóbr konstytucyjnych i nie można w jego wykładni i stosowaniu koncentrować się wyłącznie na wskazanych w skardze nadzwyczajnej przepisach art. 14 i 54 Konstytucji RP. Przeciwnie, zasada proporcjonalności wyrażona w art. 31 ust. 3 Konstytucji wymaga każdorazowego wyważenia pomiędzy wolnością słowa a prawem do czci i dobrego imienia (art. 47 w zw. z art. 30 Konstytucji RP). Wskazany kierunek wykładni przepisów konstytucyjnych jest więc uzasadniony zarówno przy stosowaniu norm prawa karnego, jak i cywilnego.

9. Przechodząc do oceny skargi, należy w pierwszej kolejności zaznaczyć, że jest ona konglomeratem truizmów (np. „Mobbing wywiera znaczny wpływ na osoby nim dotknięte”), ogólnikowych rozważań (np. na temat prawa do sądu) i nadmiernie obszernych cytatów o luźnym związku z zaskarżonym orzeczeniem. W swej istocie skarga ogranicza się do wyrażenia dezaprobaty wobec zaskarżonego wyroku Sądu Okręgowego, nie przedstawiając jednak konkretnej, logicznej i spójnej argumentacji prawniczej wskazującej na jego wadliwość.

Zgodnie z ustawą z 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym (Dz. U. z 2021 r. poz. 154 ze zm., dalej: u.s.n.) skarga nadzwyczajna musi zostać oparta na podstawie ogólnej (art. 89 §1 *in principio* u.s.n.) oraz na co najmniej jednej z trzech podstaw szczególnych (art. 89§ pkt 1-3 u.s.n.). Każda z podstaw skargi powinna zostać należycie uzasadniona.

Ogólną podstawą rozpoznania skargi nadzwyczajnej, wymienioną w art. 89 § 1 *in principio* u.s.n., jest konieczność zapewnienia zgodności z zasadą demokratycznego państwa prawnego urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej. Warunek ten jest spełniony, gdy pozostawienie w porządku prawnym zaskarżonego orzeczenia godziłoby w zasady demokratycznego państwa prawnego oraz państwa sprawiedliwego. Prokurator Generalny podniósł, że do zasad demokratycznego państwa prawnego zaliczyć należy „zasadę konieczności zapewnienia pewności co do prawa i prawidłowości stosowania prawa przez organy państwa”. W orzecznictwie Sądu Najwyższego niejednokrotnie stwierdzano już, że taka zasada nie istnieje - ani nie została wymieniona w Konstytucji RP, ani nie

sformułowano jej w orzecznictwie i nauce prawa (postanowienia Sądu Najwyższego z 30 czerwca 2020 r., I NSNp 3/19 oraz z 28 września 2020 r., I NSNc 51/19). Sąd Najwyższy jednak w dotychczasowej praktyce dopuszczał merytoryczne rozpoznanie skargi nadzwyczajnej pomimo nieprawidłowego uzasadnienia podstawy ogólnej (wyroki Sądu Najwyższego z 8 grudnia 2020 r., I NSNc 44/20 i z 19 stycznia 2021 r., I NSNc 50/20). Prokurator Generalny jednak jako podmiot profesjonalny powinien wykazywać w tym zakresie staranność.

Prokurator Generalny powołał się w skardze nadzwyczajnej na dwie podstawy szczególne: naruszenie przez orzeczenie zasad, praw i wolności konstytucyjnych (art. 89 §1 pkt 1 u.s.n.) oraz na oczywistą sprzeczność istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego (art. 89 §1 pkt 3 u.s.n.).

10. Przed oceną zarzutów podniesionych w skardze zwrócić trzeba uwagę na wąski zakres zaskarżonego wyroku, który odnosi się wyłącznie do jednego z wielu wątków poruszonych w artykułach „W.”, a mianowicie do spotkania K. D. z B. T. na spotkaniu firmowym w 2007 r., na którym miała paść inkryminowana propozycja seksualna. Po odrzuceniu tej propozycji – jak twierdziła sama red. T. – jej kariera miała być blokowana przez red. D. Sądy pierwszej i drugiej instancji w ogóle nie zajmowały się innymi wątkami, o których również pisał „W.”: oskarżeniami o molestowanie seksualne i mobbingowanie innych pracowniczek T. i T. (m.in. A. S., występującej w artykule „N.” pod fikcyjnym imieniem M.). Prawdziwość tej drugiej grupy zarzutów, odnoszących się do molestowania i mobbingowania innych osób niż B. T., nie była w ogóle przedmiotem postępowania karnego. Okoliczność ta, jak się wydaje, uszła uwadze skarżącego, kiedy pisał, że informacje opublikowane na łamach „W.” na temat K. D. „w znacznej mierze były prawdziwe” i że „działania oskarżyciela prywatnego oddziaływały negatywnie na jego całe środowisko pracownicze”. Nie sposób powiedzieć, na jakiej podstawie Prokurator Generalny uznał te okoliczności za prawdziwe, skoro postępowanie nie dotyczyło wszelkich działań K. D., o które oskarżył go tygodnik „W.”, a jedynie wątku dotyczącego B. T.

11. Istotą problemu w niniejszej sprawie jest – z uwagi na wąski zakres zarzutów z aktu oskarżenia potwierdzonych w wyroku skazującym – czy inkryminowana wypowiedź była prawdziwa oraz czy prawdziwy był zarzut, że B. T. z powodu odrzucenia tej oferty seksualnej była mobbingowana przez K. D. w pracy. Wypowiedź ta miała niewątpliwie charakter informacji (domniemanego faktu), a nie opinii, dlatego należało oczekiwać od jej autorów, że będą mieli dowody na jej potwierdzenie.

Odnosząc ten problem do sześciu kryteriów sformułowanych w przytoczonym powyżej orzecznictwie ETPC zauważyć należy, że: 1) artykuły „W.”, z których pochodzi ten cytat, z pewnością dotyczyły tematu o publicznym znaczeniu, jakim jest kwestia molestowania seksualnego i mobbingowania pracowników przez przełożonego; 2) artykuły „W.” dotyczyły osoby powszechnie znanej w środowisku dziennikarskim, a także w społeczeństwie w ogóle; 3) przed publikacją wspomnianych artykułów, K. D. nie ujawniał opinii publicznej szczegółów ze swojego życia prywatnego; 4) informacje na temat K. D. pochodziły z rozmowy na komunikatorze M. między redaktorem naczelnym a B. T., która to rozmowa miała miejsce kilka lat temu przed publikacją i której treść nie była autoryzowana przy pisaniu artykułu; 5) w artykułach „W.” postawiono K. D., nomen omen, wprost zarzut złożenie B. T. wulgarnej oferty seksualnej, a także wykorzystywania swojej pozycji do odegrania się na niej za niechęć nawiązania z nim stosunków intymnych; 6) na autorów artykułów, skazanych za zniesławienie, nałożono kary grzywny, których wysokość nie wykraczała poza standard przyjęty w podobnych sprawach. Wszystkie te okoliczności przemawiają na rzecz uznania w tej konkretnej sprawie pierwszeństwa prawa do czci i dobrego imienia oskarżyciela prywatnego w zestawieniu z wolnością słowa oskarżonych.

Nie można się przy tym zgodzić z Prokuratorem Generalnym, że zaskarżony wyrok „może doprowadzić do sytuacji, iż dziennikarze w obawie przed odpowiedzialnością karną mogą zaniechać podejmowania tematów ważkich społecznie, noszących wartość wręcz edukacyjną.” Prawo chroni autorów rzetelnych materiałów prasowych, nawet jeśli uderzają one w cześć i dobre imię pewnych osób publicznych. Ale w niniejszej sprawie sposób zrelacjonowania

rzekomego molestowania i mobbingowania B. T. przez K. D. urągał elementarnym zasadom rzetelności. Przypomnieć trzeba, że zgodnie ze standardem strasburskim na dziennikarzach spoczywa większa odpowiedzialność za słowo, co przejawia się w obowiązku działania w dobrej wierze i w zgodzie z zasadami etyki dziennikarskiej. W tym wypadku wątpliwe jest wywiązanie się przez oskarżonych z tego obowiązku, zważywszy, że w orzecznictwie ETPC uznano za działanie niezgodne z dobrą wiarą ograniczenie się przez dziennikarza w materiale prasowym do powołania się na jedno źródło o charakterze dziennikarskim (wyrok ETPC z 4 listopada 2008 r., *Mihaiu v. Rumunia*, §67). Oskarżeni – wbrew wymaganiom wynikającym z art. 10 Konwencji – ani nie zweryfikowali informacji podanych przez B. T. w innych źródłach, ani jej nie doprecyzowali u samej dziennikarki, która w postępowaniu sama przyznała, że była zaskoczona publikacją jej zwierzeń po tylu latach i że gdyby wiedziała, iż będą one opublikowane, to byłaby bardziej precyzyjna.

12. Sąd I instancji przesłuchał oskarżonych, oskarżyciela prywatnego, B. T., A. S., a także pracowników T. i T., w tym między innymi G. J., wicedyrektora działu „F.” i A. P., szefa działu informacji T., któremu red. T. podlegała. Relacja „W.” na temat przyjęcia z 2007 r. bazowała na zapisie rozmowy z komunikatora M., która odbyła się pomiędzy S. L. a B. T. W toku postępowania sama B. T. wyraziła w zeznaniach zdziwienie, że „W.” zdecydował się na publikację tego materiału po tylu latach od tej rozmowy, i to bez wcześniej konsultacji z nią. B. T. częściowo zaprzeczyła ustaleniom „W.”, stwierdzając, że artykuły zniekształciły jej relację, łącząc w jedną dwie różne wypowiedzi, które dotyczyły różnych osób, a na dodatek je przekręcając. Wedle relacji red. T., na wspomnianym przyjęciu z 2007 r. D. powiedział do niej „nie mam majtek pod dżinsami, jedziesz do mnie?”. Wypowiedź o „wchodzeniu od tyłu” w ogóle nie padła, natomiast sama red. T. zeznała jedynie, że zna ją z relacji koleżanki, która tożsamości nie chciała ujawnić. Fakt zniekształcenia wypowiedzi red. T. potwierdziła w zeznaniach także A. S.. Nie można się tu zgodzić z Prokuratorem Generalnym, że wypowiedź została przeinaczona „w niewielkim stopniu”. Całkowicie bezpodstawne jest też twierdzenie, że część wypowiedzi o „wchodzeniu od tyłu” została „niewątpliwie” skierowana do innej osoby w wiadomości SMS – jedynym dowodem na

potwierdzenie tego zdarzenia jest zeznanie B. T., która sama nie była jego świadkiem, a jedynie słyszała o nim od koleżanki, której tożsamości nie chciała ujawnić. Poza tym kwestia ta stanowiła wątek poboczny, nie była przedmiotem postępowania w niniejszej sprawie, więc tym bardziej trudno mówić o ustalonym fakcie.

W zeznaniach B. T. podtrzymała jednak zarzut „W.”, że po tym zdarzeniu red. D. blokował jej rozwój zawodowy. Tych zarzutów jednak nikt poza samą red. T. nie potwierdził. Jak ustaliły sądy obu instancji, po przyjęciu z 2007 r. B. T. została wyznaczona do prowadzenia weekendowego wydania „F.” T., co sama traktowała jako awans. Potem rzeczywiście nie awansowała, ale wynikało to z oceny merytorycznej jej pracy dokonanej przez A. P., któremu podlegała, a nie K. D.

13. W związku z tym należy uznać, że inkryminowana wypowiedź nie była prawdziwa. Nie może też zostać uznany za udowodniony fakt blokowaniu kariery zawodowej B. T. przez K. D. Oskarżeni bazowali wyłącznie na twierdzeniach samej T. z rozmowy na M. ze sprzed kilku lat, a twierdzeniom tym zaprzeczył sam oskarżyciel, a także jego dawny przełożony A. P. Co więcej, bezsporny jest fakt, że po odrzuceniu oferty seksualnej K. D., B. T. awansowała na stanowisko prowadzącej weekendowe wydanie „F.”, co trudno uznać za przejaw blokowania kariery zawodowej. Sądy obu instancji nie dały wiary zeznaniom red. T. w zakresie, w jakim wiązała swoje późniejsze niepowodzenia zawodowe z odrzuceniem oferty seksualnej K. D. z 2007 roku, a Sąd Najwyższy nie widzi podstaw do zakwestionowania tych ocen.

14. W związku powyższym zarzut naruszenia art. 14 i art. 54 ust. 1 Konstytucji RP należy uznać za oczywiście bezzasadny. Nie można mówić o naruszeniu art. 14 i art. 54 ust. 1 Konstytucji RP w sytuacji, w której dziennikarze zostali skazani na karę grzywny za rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji. Wolność słowa nie obejmuje prawa do kłamstwa.

15. Odnosząc się do zarzutu oczywistej sprzeczności ustaleń faktycznych z materiałem dowodowym, należy stwierdzić, że także on jest całkowicie bezzasadny. Brak jest sprzeczności, a tym bardziej oczywistej sprzeczności między

ustaleniami sądów obu instancji, a materiałem dowodowym. Skarżący nie wskazał też precyzyjnie, które ustalenia Sądu są sprzeczne z materiałem dowodowym. Z zeznań świadków i samego oskarżonego wynika jasno, że inkryminowana wypowiedź jest kompilacją dwóch innych wypowiedzi skierowanej rzeczywiście przez red. D. do red. T. „nie mam majtek pod dżinsami, jedziesz do mnie?” (wypowiedzi potwierdzonej w zeznaniach red. T., którym sądy dały wiarę) oraz wypowiedzi „Oprzesz się suko o ścianę, a ja wejdę od tyłu” (SMS-a rzekomo wysłanego przez red. D. do znajomej red. T., co jednak nie zostało potwierdzone, bo red. T. odmówiła ujawnienia tożsamości tej osoby). W materiale dowodowym brak jest natomiast dowodów na to, że D. blokował w jakikolwiek sposób karierę zawodową B. T. Za taki dowód nie mogą zostać uznane zeznania samej red. T., które w tym zakresie zostały uznane za niewiarygodne przez sądy obu instancji, choćby ze względu na wspomniany już fakt awansu na prowadzącą weekendowego wydania „F.”.

Wypada także zauważyć, że łączenie zarzutów oczywistej sprzeczności ustaleń faktycznych z materiałem dowodowym z zarzutami naruszenia prawa materialnego (w tym wypadku norm konstytucyjnych) jest niedopuszczalne. Zarówno w literaturze, jak i orzecznictwie podkreśla się, że obraza prawa materialnego polega na wadliwym jego zastosowaniu albo niezastosowaniu w orzeczeniu opartym na prawidłowych ustaleniach faktycznych. Nie ma więc obrazy prawa materialnego, gdy wadliwość orzeczenia w tym zakresie jest wynikiem błędnych ustaleń. O obrazie prawa materialnego można mówić jedynie wtedy, gdy do prawidłowo ustalonego stanu faktycznego sąd wadliwie zastosował normę prawną lub bezzasadnie jej nie zastosował. Natomiast, jeżeli zarzucona wadliwość zaskarżonego orzeczenia w istocie dotyczy przyjęcia za jego podstawę błędnych ustaleń, to ocenie instancyjnej podlega trafność ustaleń faktycznych, a nie obraza przepisów prawa materialnego (wyrok Sądu Najwyższego z 2 września 2020 r., I NSNk 4/19 wraz z cytowanym tam orzecznictwem).

16. Na koniec należy wyraźnie podkreślić, że Sąd Najwyższy nie oceniał w niniejszej sprawie prawdziwości wszelkich zarzutów formułowanych w publikacjach prasowych pod adresem K. D., które legły u podstaw niniejszego postępowania, ani tym bardziej intencji czy zasadności formułowanych opinii. Nie było to bowiem

przedmiotem postępowania przed Sądem Rejonowym ani Sądem Okręgowym, a Sąd Najwyższy jest z zasady związany ustaleniami faktycznymi poczynionymi w sprawie. Zaskarżony wyrok dotyczył wyłącznie niektórych zarzutów sformułowanych w przytoczonych publikacjach i tylko do nich Sąd Najwyższy się odnosił.

Mając na względzie powyższe, Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji. O kosztach orzeczono na podstawie art. 638 k.p.k. w zw. z art. 95 pkt 2 u.s.n.